

Apoteoza “twarzy autentycznej” – o “Grenadzierze-filozofie” Cyprian Godebskiego. Uwagi wstępne

Patrycja Bąkowska

PATRYCJA BĄKOWSKA Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

APOTEOZA „TWARZY AUTENTYCZNEJ” – O „GRENADIERZE-FILOZOFIE” CYPRIANA GODEBSKIEGO UWAGI WSTĘPNE

Grenadier-filozof. Powieść prawdziwa wyjęta z dziennika podróży roku 1799 Cypriana Godebskiego to utwór, który już podczas pierwszej lektury skłania do postawienia licznych pytań: począwszy od kwalifikacji gatunkowej (powieść to, powiastka filozoficzna czy dziennik podróży?), przez relację między pierwszoosobowym narratorem-bohaterem a autorem empirycznym¹, po kwestię dotyczącą możliwych interpretacji podtytułowego określenia „prawdziwa”. Wskazane zagadnienia zajmowały już uwagę wielu badaczy – warto tu wspomnieć m.in. refleksje Grzegorza Zajęcia czy Bogusława Doparta poświęcone genologicznej przynależności przywołanego dzieła Godebskiego², obserwacje Rafała Rippla skupione na wykorzystanych w powieści sposobach ekspresji stanów emocjonalnych narratora³ oraz ujęcie *Grenadiera-filozofa* w szerokim kontekście filozoficznym i kulturowym epoki, zaproponowane przez Artura Timofiejewa w monografii literackiego dorobku Godebskiego⁴.

Za godne przywołania wypada także uznać spostrzeżenia Zygmunta Kubikowskiego zamieszczone we wstępie do edycji powieści z 1952 roku, skupionym na historyczno-ideowym tle utworu, czytanego przede wszystkim przez pryzmat legionowych doświadczeń Godebskiego⁵. Do takiej strategii lekturowej zachęca zresztą sama powieść, opatrzona odautorskimi przypisami odnoszącymi się m.in. do kampanii napoleońskiej i uczestnictwa w niej Polaków oraz dedykacją, w której pisarz i poeta poświęca swoje dzieło Ksaweremu Kosseckiemu – przyjacielowi i legionście.

¹ Zob. np. M. Jasińska, „Człowiek prywatny”. Narrator konkretny: wiek XIX. W: *Narrator w powieści przedromantycznej (1776–1831)*. Warszawa 1965, s. 76–77.

² G. Zajęć, *Dziennik podróży czy prawdziwa powieść? O „Grenadierze-filozofie” Cypriana Godebskiego*. „Ruch Literacki” 1996, s. 687 n. – B. Dpart, *Pochwała „Grenadiera-filozofa” Cypriana Godebskiego*. W zb.: *Emigranci, wygnañcy, wychodźcy...* Red. I. Węgrzyn, G. Zajęć. Kraków 2007.

³ R. Rippl, *Między konwencją a odmiennością. O konstrukcji narratora w „Grenadierze-filozofie” Cypriana Godebskiego*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Filologia Polska” 1997, z. 38.

⁴ A. Timofiejew, *Legiony i vitae lex. Problemy twórczości literackiej Cypriana Godebskiego*. Lublin 2002, s. 73–78, 107–129.

⁵ Z. Kubikowski, *Filozofia grenadiera*. W: C. Godebski, *Grenadier-filozof. Powieść prawdziwa wyjęta z dziennika podróży roku 1799*. Oprac., wstęp, koment. Z. Kubikowski. Wrocław 1952 (zwłaszcza s. XIV–XXV; XXXIX–XLIV). Dalej do analizowanego utworu odsyłam skrótem G. Liczby po skrócie oznaczają numery stron.

Celem mojego szkicu nie jest, rzecz jasna, zaproponowanie nowych rozstrzygnięć wskazanych wcześniej zagadnień, choć do wybranych z nich przyjdzie jeszcze powrócić w toku interpretacji. Pytanie, które tu zostanie postawione, dotyczy roli zabiegów służących ukazywaniu bohaterów w omawianym utworze, co tylko na pierwszy rzut oka może sprawiać wrażenie kwestii marginalnej, zwłaszcza zaś z perspektywy wspomnianych obserwacji. Wydaje się jednak, i tę hipotezę należy uczynić punktem wyjścia prezentowanej analizy, że partie opisowe *Grenadiera-filozofa*, przede wszystkim te oddające wygląd, zachowania i stan emocjonalny poszczególnych postaci, pełnią doniosłą funkcję w kreacji świata przedstawionego w utworze i pozostają w silnym związku z intensyfikującymi się w oświeceniu przeobrażeniami dotyczącymi konstytuowania i uzewnętrzniania się podmiotu.

Już tutaj trzeba jednak podkreślić, że w próbie uchwycenia roli gestów, mimiiki bądź wyglądu protagonistów powieści Godebskiego nie chodzi o stwierdzenie, czy i w jakim stopniu inspirował się on np. dociekaniem Johanna Caspara Lavatera, nawet jeśli w *Grenadierze-filozofie* pojawia się nazwisko autora *Fragmentów fizjonomicznych*. Taki tryb lektury być może byłby także uzasadniony, zważywszy na fakt odnotowania w stanie badań wpływu fizjonomiki na powieść oświeceniową, co eksponują (na materiale anglojęzycznym) m.in. Barbara M. Benedict, Graeme Tytler czy Magdalena Dąbrowska (analizując literaturę rosyjską interesującego nas okresu)⁶. Nie sposób też pominąć w tym miejscu popularności, jaką Lavater cieszył się na przełomie wieku XVIII i XIX również wśród Polaków. O spotkanie z nim zabiegali zafascynowani Szwajcarią polscy oświeceni, a szczególna więź z pastorem z Zurychu łączyła Izabelę Czartoryską⁷. Materialnymi śladami tej znajomości są nie tylko listy wymieniane przez księżną i Lavatera, stanowiące zresztą cenny materiał do studiów dotyczących kształtowania się „czułych”⁸ relacji przyjacielskich w dojrzałej fazie oświecenia, ale też opisy eksponatów zamieszczone w katalogowych opracowaniach zbiorów Domu Gotyckiego, świadczące o uznaniu dla koncepcji fizjonomicznych⁹.

Wypada jeszcze nadmienić, że w polskim stanie badań zwraca się jednak przede wszystkim uwagę (jak wskazuje m.in. Józef Bachórz), iż fizjonomika niebagatelną rolę odegrała w powieściopisarstwie realistycznym i naturalistycznym, łącząc się z istotnymi dla tych nurtów kategoriami weryzmu i prawdopodobieństwa, co na

⁶ B. M. Benedict, *Reading Faces: Physiognomy and Epistemology in Late Eighteenth-Century Sentimental Novels*. „Studies in Philology” 1995, nr 3. – G. Tytler, *Lavater and Physiognomy in English Fiction 1790–1832*. „Eighteenth-Century Fiction” 1995, nr 3. – M. Dąbrowska, *Echa fizjonomiki w literaturze rosyjskiej przełomu XVIII i XIX wieku*. „Slavica Wratislaviensia” 2011.

⁷ A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*. Lublin 1998, s. 124–125. O fascynacji kulturą i tradycją helwecką wśród polskich oświeconych zob. też T. Kostkiewiczowa, *Inspiracje i motywy szwajcarskie w piśmiennictwie polskim XVIII wieku*. W: *Oświecenie. Próg naszej współczesności*. Warszawa 1994.

⁸ O randze pojęcia czułości (czucia) w świadomości i mentalności ludzi oświecenia w sposób syntetyczny pisała T. Kostkiewiczowa (*Czucie, czułość*. Hasło w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. ... Wrocław 1977), wyróżniając główne sfery jego funkcjonowania: epistemologiczną, estetyczno-literacką i antropologiczną.

⁹ Zob. Aleksandrowicz, *op. cit.*, s. 129. Zob. też H. Jurkowska, *Pamięć sentymentalna. Praktyki pamięci w kręgu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i w Puławach Izabeli Czartoryskiej*. Warszawa 2014, s. 411–413.

plaszczyźnie formalnej znalazło wyraz np. w rozbudowanych deskrypcjach czy predylekcji do rejestrowania określonych szczegółów¹⁰. Nie polemizując z tymi obserwacjami, warto jednak pokusić się o prześledzenie zastosowanych przez Godebskiego sposobów konstruowania bohaterów powieści i mechanizmów sytuowania jednostki wobec drugiego człowieka. Towarzyszyć temu będą pytania o wyzyskane przez autora konwencje i środki literackiego obrazowania, umożliwiające nakreślenie sylwetek poszczególnych postaci, oraz o oddziaływanie mentalnego i intelektualnego klimatu późnej fazy oświecenia na artystyczne wybory i decyzje twórcy.

W stanie badań wielokrotnie już eksponowano doniosłość przeobrażeń w sferze tożsamościowej, które nasiliły się w XVIII wieku i miały ogromne znaczenie w procesie wyłaniania się podmiotowości nowoczesnej. Nie można nie przywołać tu (tylko i wyłącznie na prawach przykładu, mając w pamięci rozległość tej problematyki) prac Charlesa Taylora, rozważań Tzvetana Todorova czy Alaina Renauta, podejmujących trud prześledzenia owych przemian, w których oświecenie zajmuje istotne miejsce¹¹. Trzeba przy tym podkreślić, że również w polskim literaturoznawstwie coraz częściej i dobitniej wskazuje się konieczność przełamania stereotypowego, choć głęboko zakorzenionego w dominującym dyskursie, przeświadczenia, że kwestie tożsamościowe w kulturze oświecenia zajmują pozycję marginalną, a jeśli już dochodzą do głosu, to należy uznać je za wyraziste zwiastuny romantyzmu.

Dziś, dzięki pracom m.in. Teresy Kostkiewiczowej¹², Marcina Cieńskiego¹³ zasadność innego spojrzenia na polski wiek światła, spojrzenia, które pozwoliłoby uwypuklić specyfikę tego okresu i wyzyskiwane wówczas mechanizmy autokreowania „ja”, nie budzi już wątpliwości. Objęcie refleksją zagadnienia konstruowania postaci w powieści Godebskiego wyrasta właśnie z przekonania o potrzebie pogłębienia poczynionych już obserwacji dotyczących sposobów ujawniania i samookreślenia się podmiotu w literaturze oświecenia oraz ich kontynuowania na innych obszarach problemowych.

¹⁰ J. Bachórz: *Karta z dziejów zdrowego rozsądku, czyli o fizjonomice w literaturze*. „Teksty” 1976, nr 2, s. 95–102 (wersja rozszerzona tego szkicu ukazała się w autorskim zbiorze *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku* (Gdańsk 2005)); *Fizjonomika*. Hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska. Wyd. 4. Wrocław 2009. Przykładem strategii lekturowej opartej na koncepcjach fizjonomicznych jest praca E. Skorupy poświęcona powieściom m.in. Ch. Dickensa i H. Sienkiewicza (*Twarze, emocje, charakter. Literacka przygoda z wiedzą o wyglądzie człowieka*. Kraków 2013).

¹¹ Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Przeł. M. Gruszczyński [i in.]. Oprac. T. Gadacz. Wstęp A. Bielik-Robson. Warszawa 2012. – T. Todorov, *Ogród niedoskonały. Myśl humanistyczna we Francji*. Przeł. H. Abramowicz, J. M. Kłoczowski. Warszawa 2003. – A. Renaut, *Era jednostki. Przyczynek do historii podmiotowości*. Przeł. D. Leszczyński. Wrocław 2001.

¹² T. Kostkiewiczowa: *Model liryki sentymentalnej w twórczości Franciszka Karpińskiego*. Wrocław 1964; *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów oświecenia*. Warszawa 1984; *Mnemozyne i córki. Pamięć w literaturze polskiej drugiej połowy XVIII wieku*. Toruń 2019.

¹³ M. Cieński: *Pejzaże oświeconych. Sposoby przedstawiania krajobrazu w literaturze polskiej w latach 1770–1830*. Wrocław 2000; *Literatura polskiego oświecenia wobec tradycji i Europy. Studia*. Kraków 2013 (tu przede wszystkim: *Karpiński wobec doświadczenia wygnania: biografia i kreacja literacka; Melancholia jako droga ku wolności: między Karpińskim a Fredrą*).

Ciekawym terenem śledzenia tych sposobów jest właśnie utwór Godebskiego, w którym da się odnaleźć tendencje charakteryzujące sentymentalną powieść czułą, czyli gatunek sprzyjający oświeceniowemu poszukiwaniu nowych środków ekspresji „ja”. I chociaż z czasem uległy one silnemu skonwencjonalizowaniu, to nie można nie zauważyć, że pozostawały w nierozzerwalnym związku z ogólnoeuropejskimi przemianami społecznymi i kulturowymi, pozwalającymi na: wyeksponowanie sfery prywatnej i więzi rodzinnych, pozytywną waloryzację emocji oraz skupienie na tym, co jednostkowe i subiektywne¹⁴.

W rodzimym stanie badań kwestia konwencjonalizacji powieści czulej stała się przedmiotem dociekań Joanny Zawadzkiej¹⁵. Analizując polskie powieści, powstałe w pierwszej połowie XIX wieku, podjęła ona próbę wyodrębnienia głównych schematów fabularnych i typowych elementów świata przedstawionego utworów o charakterze sentymentalnym. *Grenadier-filozof* został przez badaczkę przywołany kilkakrotnie, m.in. przy okazji opisów takich właściwości interesującej ją grupy dzieł prozatorskich, jak emocjonalne nacechowanie krajobrazu czy dowartościowanie przyjaźni, która w aksjologii sentymentalnej – po miłości – jest najważniejszym fundamentem więzi międzyludzkich¹⁶.

Jednocześnie, co godne przypomnienia, w *Grenadierze-filozofie* dostrzegamy u narratora i kreowanych przezeń bohaterów skłonność do snucia refleksji na temat moralności, zobowiązań jednostki wobec ojczyzny i rodziny czy problematyki relacji społecznych¹⁷. Owa predylekcja do „filozofowania” sprawia, iż opowieść o Janie dotyka zagadnień kluczowych dla wieku światła, dlatego wydaje się, że należy ją rozpatrywać na tle epoki. W tej optyce wypada przemyśleć sformułowane przez historyków literatury wnioski o preromantycznym charakterze utworu Godebskiego. Za symptomatyczne można uznać stwierdzenie Timofiejewa. Badacz eksponuje „oryginalną strukturę gatunkową” *Grenadiera-filozofa*, który wykracza poza właściwości oświecenia i zmierza „w kierunku preromantycznego zapisu »podróży do wnętrza«”¹⁸.

Mając na uwadze to, co powiedziano, wypada tym silniej podkreślić, że zagadnienie sposobu przedstawienia postaci zostanie tu użyte jako papieriek lakmusowy, dzięki któremu postaramy się odnaleźć i uwypuklić w powieści Godebskiego przejawy intensyfikowania się oświeceniowych przeobrażeń w sferze wyrażania „ja”, związanych chociażby z dowartościowaniem tego, co prywatne i intymne, czy z po-

¹⁴ Wskazane tu hasłowo dla porządku wywodu główne kierunki przemian dotyczące „ja” oświeceniowego, najbardziej chyba wyraziste w literaturze sentymentalnej, zostały już szczegółowo omówione przez T. Kostkiewiczową (*Model liryki sentymentalnej w twórczości Franciszka Karpińskiego; Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego oświecenia*, Warszawa 1975 (tu: *Sentymentalizm*, s. 191–316); *Horyzonty wyobraźni; Mnemozyne i córki*).

¹⁵ J. Zawadzka, *Kronika serc czułych. Stereotypy polskiej powieści sentymentalnej I połowy XIX wieku*, Warszawa 1997. Zob. M. Sygit, *Ze sporów o powieść „czułą” w polskiej krytyce literackiej pierwszej połowy XIX wieku*, „Litteraria” t. 18 (1986).

¹⁶ Zawadzka, *op. cit.*, s. 62, 126, 149.

¹⁷ Tu przywołać można spotkanie z pasterzem czy rozmowę z gospodarzem w Pont de Beauvoisin. Zob. np. Cz. Zgorzeński, *Powieść o „czułych filozofach”*. W: *Od oświecenia ku romantyzmowi i współczesności (szkice historycznoliterackie)*, Kraków 1978, s. 117. – Timofiejew, *op. cit.*, s. 108–115. – Dopart, *op. cit.*, s. 44–45.

¹⁸ Timofiejew, *op. cit.*, s. 96.

zytywną waloryzacją uczuć oraz emocji. W *Historii twarzy* Jean Jacques Courtine oraz Claudine Haroche, śledząc rozwój i przekształcenia nowożytnej fizjonomiki od XVI do początku XIX wieku, podkreślają, że okresy zainteresowania ludzkim obliczem łączą się z przemianami na płaszczyźnie politycznej i społecznej: od kształtowania się społeczeństwa oglady, w którym wzorzec *civilité* odgrywał znaczącą rolę, po wyłanianie się państw demokratycznych i towarzyszących temu procesowi tendencji egalitarnych¹⁹.

O ile jednak renesansowe traktaty fizjonomiczne pisano przede wszystkim w celu wpojenia odbiorcom zasad odpowiedniego funkcjonowania w społeczeństwie, wśród których istotne miejsce zajmowały zalecenia dotyczące pożądanego gestów i zachowań (jako oczywistych znamion dobrego wychowania i pochodzenia), o tyle wraz z upływem czasu uwaga poświęcana twarzy coraz częściej wiązała się z dowartościowaniem ludzkiego wnętrza. Szczególnie istotny z perspektywy podejmowanych tu rozważań jest nasilający się w oświeceniu sprzeciw wobec kultury dworskiej, co – odwołajmy się do spostrzeżeń Hansa Beltinga – patronowało zarówno Lavaterowskiej fizjonomice, jak i refleksjom Jeana Jacques'a Rousseau²⁰.

Owa „idealizacja twarzy autentycznej”²¹, przeciwstawianej „masce” dworskiej, wpisuje się w znaczącą, także dla polskiego oświecenia, antynomię prawdy i pozoru. Znajduje ona wyraz na wielu płaszczyznach, funkcjonuje w wielu nacechowanych aksjologicznie motywach słownych literatury wieku świateł, częstokroć operującej takimi opozycjami jak: wieś–miasto, natura–kultura, uczucie–rozum. Dla czynionych tu obserwacji najistotniejszy wydaje się jednak tożsamościowy wymiar wskazywanej opozycji, który dotyczy imperatywu autentyczności, pozostając w nierozrwalnym związku z krystalizującą się nowoczesnością.

O jego oświeceniowych początkach pisał Charles Taylor, który uznał postulat „bycia sobą” za kluczowy dla nowoczesnego podmiotu²². Na aporetyczny charakter ideału autentyczności, przejawiający się chociażby w trudnościach z jednoznacznością i klarowną jego definicją, zwrócił natomiast uwagę Michał Warchał²³. Wydaje się, że chcąc wykorzystać to pojęcie do analiz literackich w sposób możliwie efektywny, należy (za tym badaczem) uświadomić sobie rozległość pola problemowego wskazywanej idei, przywodzącej na myśl różne kategorie pojęciowe, takie jak: natura,

¹⁹ J. J. Courtine, C. Haroche, *Historia twarzy. Wyrażanie i ukrywanie emocji od XVI do początku XIX wieku*. Przeł. T. Swoboda. Gdańsk 2007, s. 31. Zob. też syntetyczne ujęcie zagadnienia: R. Hołda, *Ciało a „usposobienie duchowe”. O fizjonomice antropologicznie*. W zb.: *Kulturowe emanacje ciała*. Red. M. Banaś, K. Warmińska. Kraków 2011. Należy przy tym pamiętać, że *civilité* nie może być ujmowana jako stały, niezmienny repertuar zachowań i obyczajów. O jej różnorodnych odmianach i realizacjach, motywowanych specyfiką danego okresu czy swoistością kultur narodowych, wspomina J. Revel (*Poszanowanie obyczajów*. Przeł. K. Osińska-Boska. W zb.: *Historia życia prywatnego*. T. 3: *Od renesansu do oświecenia*. Red. R. Chartier. Oprac. Ph. Ariès [i in.]. Red. nauk., przekł. J. Maroń. Wrocław 1999).

²⁰ H. Belting, *Zmienne perspektywy twarzy i maski*. W: *Faces. Historia twarzy*. Przeł. T. Zatorski. Gdańsk 2015, s. 34–35.

²¹ Określenie Beltinga (*op. cit.*, s. 26).

²² Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*. Przekł. A. Pawelec. Kraków 2002.

²³ M. Warchał, *Autentyczność i nowoczesność. Idea autentyczności od Rousseau do Freuda*. Kraków 2006, s. 19–22.

szczerłość, spontaniczność, pierwotność, definiowane najczęściej za pomocą nacechowanych aksjologicznie opozycji.

Ideał autentyczności szczególnie wyraziście jawi się w poruszanych w *Grenadierze-filozofie* kwestiach dotyczących relacji międzyludzkich²⁴. Zrozumienie, otwartość i konieczność empatycznego podejścia wobec napotykanym osobom składają się na zespół pożądanych, a także dodatnio waloryzowanych cech i dyspozycji, charakteryzujących głównych bohaterów powieści. Timofiejew pisze nawet o „republice przyjaciół”, czyli o ludziach „połączonych wspólnotą światopoglądu”, którzy „żyją według cnoty [...], w pełni realizują swoje człowieczeństwo”²⁵.

Osiągnąć można ten cel przede wszystkim w relacji z Innym jako swoistym sprawdzianem, w którym jednostka własną postawą (co stanowi oczywisty dowód nawiązania do tradycji humanizmu renesansowego²⁶) poświadcza wierność ideałowi cnoty, objawianej przez życzliwość i gotowość niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Dlatego też niechęć, z jaką narrator powieści i jego towarzysz odebrali zachowanie Jana wobec rannego Francuza, zmieniła się w podziw, kiedy poznali motyw jego dystansu wobec potrzebujących oraz sami doświadczyli wsparcia ze strony grenadiera.

Henry miał bowiem podejrzenie, że serdeczność legionistów jest wyrazem „powszechnej grzeczności, z jaką lubimy się popisywać w oczach tych, których być sędzimy od siebie niższymi” (G 34), oraz oznaką „kunsztu zalotnictwa” (G 34), ze względu na to, iż „żona chorego ujmowała swymi wdziękami”. Na uwagę zasługuje tu wskazana przez grenadiera kwestia szczerości intencji działań podjętych przez legionistów – dopiero przekonanie o ich prawdziwej („autentycznej”) i bezinteresownej życzliwości budzi w tytułowym bohaterze potrzebę nawiązania kontaktu z Polakami.

Choć o charakterze człowieka świadczy przede wszystkim jego stosunek do Innego, bohaterom powieści Godebskiego nieobca wszak jest, popularna zresztą wówczas głównie dzięki Lavaterowi, fizjonomika. Wygląd, a zwłaszcza zachowanie poszczególnych postaci, o którym czytelnika *Grenadiera-filozofa* informują dokładne i obszernie (jak na rozmiary dzieła) opisy, to wyraziście, bo łatwo uchwytnie, odzwierciedlenie ich charakteru. W tym kontekście fakt wnikliwego obserwowania gestów czy mimiki drugiej osoby staje się niezaprzeczalnym dowodem przyjaźni i troski:

Nigdy kochanka nie rozważa z taką pilnością rysów swego ulubionego przedmiotu, z jaką my rozważaliśmy postać tego człowieka i najmniejsze jego ruszenie. Wzrost miał mierny, ale wybornego kształtu; czoło wspaniałe i pogodne oznaczało powagę bez pychy; oko ciemnobrunatne łączyło żywość południowych ludów z łagodnością mieszkańców umiarkowanego nieba; twarz, lubo nieco zachmurzo-

²⁴ W powieści funkcjonuje także model ideału autentyczności znacznie ściślej związany z pytaniem o istotę filozofii, która – zgodnie z poprzedzającym utwór mottem z Seneki – jest „regulą życia”, realizowaną w oparciu na empatii i wrażliwości kontaktach z drugim człowiekiem.

²⁵ Timofiejew, *op. cit.*, s. 113.

²⁶ Zob. komentarz A. Nowickiej-Jeżowej (*Autobiograficzna elegia humanistyczna*. W zb.: *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*. Red. H. Gosk, A. Zieniewicz. Warszawa 2001, s. 79), poczyniony przy okazji lektury humanistycznych elegii autobiograficznych: „Ideałem moralnym jest tu cnota znajdująca wyraz w stosunkach międzyludzkich, a jej przejawem są postawy przyjaźnej uprzejmości, pokojowego stosunku do otoczenia”.

na, nie miała smutnych namiętności śladów; nos i podbródek były w guście Lavatera [...]. Na koniec, jego całe oblicze wzbudzało poszanowanie i ufność, a chód jego, prawie wymierzony, ukazywał jednostajność umysłu. [G 46-47]

Powszechny już w starożytności zwyczaj dopatrywania się związku między fizycznością a osobowością (*vide* ideał *kalokagathii*) występował również w średnio-wieczu oraz w renesansie. Wzmocnionemu zainteresowaniu ciałem w XVI wieku patronowało przekonanie o tym, że jeśli język świadczy o wyjątkowości człowieka, odróżniając go od zwierząt, to istotę ludzkości stanowi ekspresja, na którą składa się nie tylko mowa, ale też gesty czy mimika²⁷. Obserwowanie twarzy – „zwierciadła duszy” – pozwalało przeniknąć charakter danej jednostki, rozpoznać jej wady i zalety, co (jak już wskazywano) odgrywało niebagatelną rolę w procesie tworzenia się „społeczeństwa ogłady”, gdyż dawało możliwość zawarcia przyjaźni z odpowiednią osobą (czyli taką, którą cechuje umiarkowanie, powściągliwość oraz życzliwość)²⁸.

W przytoczonym wcześniej opisie grenadiera pobrzniewa echo dostrzeganego również w powieściach przełomu XVIII i XIX wieku (choć niejednokrotnie podawanego w wątpliwość²⁹) przeświadczenia o zależności między wyglądem zewnętrznym człowieka a jego osobowością. Proporcjonalność sylwetki Jana (pomimo wzrostu, którego „mierność” została zresztą zrećnie zrekompensowana „wybornością”) odpowiada jego wewnętrznej harmonii i stałości; pożądana powaga nie nosi znamion pychy, żywości charakteru towarzyszy umiarkowanie, a twarz, nawet jeśli „zachmurzona”, nie odznacza się ani gwałtownością, ani niepohamowanymi żądzami. Fizyczne piękno grenadiera, poświadczone uczynkami wobec bliźnich, potwierdza dodatkowo – rozwiewając ostatnie wątpliwości czytelnika – nos. W koncepcji pastora z Zurychu właśnie ta część ciała stanowiła o tym, czy twarz można było uznać za piękną³⁰. Jednak szczególną cechą tej drobiazgowej analizy postaci Jana, dokonanej przez narratora, nie jest chyba „Lavaterowski nos”, ale fakt, że unieważnia ona całkowicie pierwsze wrażenie, jakie na polskich legionistach wywarł – wtedy jeszcze „dziki”, „ponury” – grenadier. Jego piękno, tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne, musiało dopiero zostać odsłonięte, rozpoznane oraz wydobyte spod maski szorstkości i egoizmu.

O podobnego typu bezpośredniej zależności między wyglądem człowieka a jego charakterem (tym razem jednak już nie wymagającej odkrycia) świadczy też rozdział IV, poświęcony spotkaniu z pasterzem alpejskim. Fragment ten był wielokrotnie przez badaczy komentowany i analizowany. Formułowano pytania o jego wymowę ideową w kontekście całej powieści, a także zastanawiano się nad możliwymi literackimi i pozaliterackimi źródłami inspiracji³¹. Pozostawiając tu bez rozstrzygnięcia wskazane kwestie, które (choć istotne) nie wydają się kluczowe dla czynionych rozważań, wypada wszakże przyjrzeć się nakreślonej przez narratora sylwetce pasterza, wyróżniającego się „pięknym wzrostem”, „świeżą cerą” i „postawą

²⁷ Zob. Courtine, Haroche, *op. cit.*, s. 21.

²⁸ *Ibidem*, s. 31-38.

²⁹ Zob. np. Benedict, *op. cit.*, s. 319 n.

³⁰ Zob. M. Jarzewicz, *Obrazy części ciała. W: Sztuka i wizualizacja naukowa. Ilustracje do „Fragmentów fizjonomicznych” Johanna Caspara Lavatera*. Warszawa 2013, s. 161-162.

³¹ Zob. np. Kubikowski, *op. cit.*, s. XXXI-XXXV. – Timofiejew, *op. cit.*, s. 108-117.

kształtną” (G 27). Cechy te znacząco kontrastowały z wyglądem innych mieszkańców Sabaudii napotkanych w czasie legionowej wędrówki, w zasadzie jednak (jeśli uwzględnić konstrukcję powieści) stanowiły tylko dopełnienie pierwszego wrażenia, jakie pasterz wywarł na narratorze, oddanego lapidarnym, lecz wiele mówiącym zdaniem: „Ciało czerstwe, postać dorodna, twarz rumiana i wesoła malowały nam w nim szczęśliwego człowieka” (G 23). „Dorodność” charakteryzowała również jego żonę, „świeżą jak róża” (G 23), „hożą” Dorotę (G 24). Już tylko dla porządku można dodać, że wygląd mieszkańców górskiej chatki w pełni harmonizował z ich gościnnością okazaną strudżynom przechodniom.

Obok potrzeby poznania drugiego człowieka, która przyświecała traktatom fizjonomicznym, odnotować w tym miejscu należy chęć poznania „ja”, co w konsekwencji staje się zarówno dla jednostki, jak i dla zbiorowości szansą na uświadomienie sobie, a także opanowanie własnych namiętności. Ponadto rozwinięcie fizjonomiki stwarzało okazję do zacieśniania więzi społecznych w obrębie poszczególnych stanów oraz grup, służąc „kreowaniu i rozpoznawaniu znaków fizjomicznego, cielesnego kodu, zapewniającego integrację każdego człowieka ze swoim stanem i właściwym każdemu miejscem w społeczeństwie ogłady”³². Tendencje wyraziste w wiekach XVI i XVII, choć poddane rewizji, powrócą u schyłku stulecia XVIII, kiedy kryzys, w jaki fizjonomika popadła pod koniec wieku XVII, zostanie przewyciężony.

W refleksjach dotyczących fizjonomiki znacząco ukazują się swoiste, choć charakterystyczne i dla oświecenia, napięcia. Jednym z celów poznania siebie miało być zapanowanie nad namiętnościami oraz dostosowanie się „ja” do zasad regulujących funkcjonowanie w obrębie określonej wspólnoty. Dostrzegano w tym wszakże niebezpieczeństwo utraty kontaktu z samym sobą, które – pod wpływem spojrzenia Innego – skrywa się pod maską konwencji³³. Tymczasem to właśnie owa maska (w przekonaniu np. François de La Rochefoucaulda) miała zapewnić jednostce poczucie bezpiecznego dystansu wobec złowrogiej zewnętrżności, chroniąc człowieka przed całkowitym odsłonięciem. Obok krytyki „społeczeństwa ogłady”, wyrazistej zwłaszcza w pismach Rousseau, wskazać należy zatem jego pochwałę. Grzeczność, jako znormatywizowany ideał regulujący relacje między ludźmi, pozwalała w obrębie społeczności wyznaczyć jednostce własną, prywatną, intymną przestrzeń³⁴.

W przypadku tytułowego bohatera *Grenadiera-filozofa* (krytykującego zresztą „powszechną grzeczność”, którą człowiek przejawia w kontakcie z ludźmi zajmującymi niższą pozycję w hierarchii społecznej) tym, co stanowiło ochronę przed od-

³² Courtine, Haroche, *op. cit.*, s. 64–66.

³³ Zob. *ibidem*, s. 150.

³⁴ Zob. *ibidem*, s. 160–161. Na różnorodne płaszczyzny wylaniania się sfery prywatnej w wieku światel zwrócono uwagę w pracy zbiorowej *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku* (Red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014). Obok analiz dotyczących kształtowania się w oświeceniu nowoczesnej kategorii intymności (tu zwłaszcza artykuł T. Kostkiewiczowej *Publiczne, prywatne, intymne – o sposobach rozumienia i miejscu w kulturze w XVIII wieku*), refleksją badawczą objęto w tym zbiorze także m.in. kwestie przenikania się sfery prywatnej i publicznej (zob. D. Rołnik, *O miejscu życia publicznego w przestrzeni obywateli czasów stanisławowskich (na przykładzie listów Izabeli Święcickiej z lat 1783–1791 do męża Leonarda)*).

slonieniem, było wspomniane tu już ukrycie się Jana pod maską szorstkości i pozornej obojętności na stan rannego Francuza, wyjątkowo dobitnie zaprezentowanej w rozmowie z Polakami:

- Pytamy go w sposób łagodny, czybyśmy się nie mogli inaczej umieścić dla ulgi chorego?
 – Komu tu źle jest – odpowie nam ostro – może gdzie indziej szukać wygody.
 – Ale ten oficer jest Francuz!
 – Ja równie nim jestem.
 – On jest chory!
 – Ja także nie jestem zdrowy.
 – Ale, przyjacielu, masz dosyć miejsca.
 – Tyle, ile mi go potrzeba.
 – My, będąc obcymi, tkliwsi jesteśmy na los twojego rodaka!
 – Winszuję waćpanom tej czułości.
 Po tej odpowiedzi nie mieliśmy ochoty zagadywać go więcej. [G 9–10]

Wyeksponowana w tej dynamicznej wymianie zdań opozycja między współczującymi Polakami a „dzikim” (G 13), jak go określił narrator, grenadierem, wyjaśniona dopiero w dalszej części powieści swoistą autodemaskacją Jana, który okazał się równie „czuły” jak jego rozmówcy, nabiera wyjątkowej wymowy. Ironiczne, a z perspektywy adresatów tej wypowiedzi odebrane chyba nawet jako obraźliwe, „powinszowanie” im „czułości”, zostało podyktowane wątpliwościami co do szczerości (autentyczności) postawy legionistów. Grenadier, przeciwnik zachowań normowanych wzorcami regulowanymi przez – wtedy już coraz częściej krytykowaną – kategorię *civilité*, zachowuje dystans wobec osób, ponieważ ich deklarowana troska o bliźniego wydaje się mu udawana.

Timofiejew, interpretując ten wątek, wspomina o „grze pozorów”, moralnie uprawomocnionej osobistym doświadczeniem grenadiera, którego ojciec został oszukany przez chciwego urzędnika³⁵. W konsekwencji przedstawiony w powieści proces wzajemnego poznawania się legionistów i bohatera tytułowego, odkrywanie „prawdziwych” intencji motywujących skrupulatnie odnotowywane zachowania postaci, według badacza przypomina Sokratesową majeutykę. Przekonująco uzasadnił to Timofiejew nie tylko poprzez odwołanie do samej powieści, ale też – *implicit* – przez fakt wielokrotnego podkreślenia w swoim studium o Godebskim filozoficznej erudycji tego autora³⁶.

Poczynione wcześniej obserwacje dotyczące oświeceniowych interpretacji fizjonomiki i typowego dla wieku światła „pragnienia” autentyczności pozwalają chyba na próbę dopełnienia przywołanych tu koncepcji historyka literatury. Wskazana przez niego „gra pozorów” jest wszak też nieustannym procesem zasłaniania/ukrywania i odsłaniania/demaskowania, którego cel stanowi odróżnienie „twarzy” od „maski”. Tak określone zadanie wyrasta z przekonania, że w gestii człowieka leży

³⁵ Timofiejew, *op. cit.*, s. 128–129. O konieczności ukrycia wewnętrznego „ja” przed złowrogim zewnątrzem wspominał swego czasu, interpretując *Odyseję*, J. Starobinski („*Jak bramy Hadesu jest mi wstrętny...*” Przeł. M. Ochab. W zb.: *Maski*. Wybór, oprac., red. M. Janion, S. Rosiek. T. 2. Gdańsk 1986). Dzieje Ulissesa, pragnącego dopłynąć do rodzimej Itaki, stają się opowieścią o „powrocie do twarzy”, dlatego podstępny i kłamstwa, których on się dopuszcza, to przede wszystkim świadectwo wierności jego „prawdziwej” tożsamości.

³⁶ Timofiejew, *op. cit.*, s. 9, 73–74, 145.

dotarcie do prawdy – zarówno o drugim człowieku, jak i (czego możemy się domyślać) o sobie samym.

Dla grenadiera swoistą funkcję ochrony przed odsłonięciem się „ja” pełniła także, dostrzeżona przez narratora i jego towarzysza, potrzeba samotności, za którą, jak podejrzewali, stały prawdopodobnie „ściśnione jego serce” lub delikatność, skłaniająca go do oddalenia się od polskich legionistów i dania im możliwości swobodnej rozmowy (G 19). Uznanie odrębności drugiego człowieka determinuje stosunki między bohaterami powieści Godebskiego. To właśnie umiejętność współodczuwania sprawia, że legioniści z szacunkiem podchodzą do doświadczeń i emocji tytułowego grenadiera:

Twarz naszego Henry byłą przez cały czas zamyśloną i próżno chcieliśmy ją rozweselić. Im bardziej nas widział ukontentowanych, tym więcej mniemał siebie być wolnym oddać się pożerającemu go smutkowi. Wielokroć już mieliśmy w ustach zapytanie o pobudki jego strapienia, ale względność je wstrzymywała. Prawdziwa czułość ma ucho otwarte, lecz usta zamknięte. Wielu jest ludzi chcących prostą ciekawość udąć za uczucie politowania; podobni do tych, co w swoim powołaniu nawykli do rażących widoków, każą spokojnym okiem odwijać ranę cierpiącemu. [G 37]

W przytoczonym fragmencie uwadze czytelnika narzuca się kilka, sygnalizowanych w niniejszym szkicu, kwestii. Przede wszystkim dostrzegamy uznanie autora empirycznego i narratora dla emocji bohaterów, które w toku opowieści (co eksponowali już zresztą badacze) pełnią istotną funkcję w konstrukcji świata przedstawionego, o wiele donioślejszą wszak od wydarzeń czy przygód postaci³⁷, czego moglibyśmy spodziewać się po utworze wykorzystującym motyw drogi, powstałym – jak wskazuje podtytuł powieści – w oparciu o dziennik podróży.

Ponadto interesujący wydaje się fakt, że uczucia grenadiera nie zostały tu wyrażone wprost, ale „wyczytane” z jego twarzy przez narratora i kapitana M..., choć – czego można domniemywać na podstawie lektury przytoczonego fragmentu – stanowiły przedmiot ich rozważań i rozmyślań. Nie były one jednak motywowane „prostą ciekawością”, lecz troską o towarzysza. Uwypuklona w przytoczonym passusie opozycja między ową „prostą ciekawością” a „prawdziwą czułością”, wyrastająca z życzliwego, empatycznego podejścia do bliźniego i poszanowania jego prawa do prywatności, umacnia wcześniej poczynione konstatacje w kwestii doniosłej roli idei autentyczności dla kultury i dla mentalności wieku światła.

Odróżnienie prawdy ludzkiego wnętrza, w tym „szczerą” czułości, od pozoru wydaje się kluczowym wątkiem powieści Godebskiego, ale także swoistym zadaniem, obowiązkiem protagonistów, *coditio sine qua non* ukonstytuowania się wspólnoty przyjaciół. Dlatego wyjątkową wymowę zyskują słowa młodego Francuza, który – po odkryciu „autentycznych twarzy” polskich legionistów, zdobywa się na wyznanie: „Chcę wam opowiedzieć [...] szczegóły mojego życia, powód stanu i źródło smutku, których nie badaliście zapewne przez bojaźń odnowienia bolesnej w sercu moim rany” (G 38). Wzajemna życzliwość staje się zatem fundamentem porozumienia, skłania do „odsłonięcia się” przed drugim człowiekiem w nadziei na – by posłużyć się (nieznacznie tylko zmienionymi) słowami narratora – znalezienie ulgi na łonie przyjaźni (G 8).

³⁷ Zob. Zgorzelski, *op. cit.*, s. 113.

Wypada przy tym jeszcze podkreślić, że pragnienie – choćby chwilowego – zostania z sobą samym to jeden z aspektów oświeceniowego dowartościowania sfery prywatnej i intymizacji „ja”, co nie oznacza oczywiście podania w wątpliwość czy odrzucenia życia wspólnotowego, ale raczej świadczy o uznaniu dla indywidualności i poczucia potrzeby rozpatrzenia się we własnych emocjach. Należy pamiętać, że problem samotnictwa ważną realizację uzyskał w refleksjach Jeana Jacques’a Rousseau. Prześledzenie związków między twórczością autora *Nowej Heloizy* a dorobkiem Godebskiego wykracza poza temat tego szkicu, warto jednak w kontekście poczynionych spostrzeżeń przytoczyć obserwacje Bronisława Baczki, ukazujące wieloznaczność samotności w pisarstwie Rousseau. Szczególnie ciekawa wydaje się tu apologia samotnictwa:

Jan Jakub nie tylko przeżywał stany samotności, ale bronił prawa do bycia samotnym, jako prawa do własnej, swoistej egzystencji duchowej osobowości, jako prawa – i nakazu – przeżywania i interpretowania przez jednostkę świata w kategoriach i formach różnych od tych, które narzuca jej społeczeństwo. W jego rozumieniu samotności zawarta jest określona koncepcja osobowości, jej autonomii i stosunków ze wspólnotą społeczną³⁸.

Idea autentycznych, czyli bezpośrednich, szczerych relacji międzyludzkich jako fundamentów konstituowania się wspólnoty ponadstanowej³⁹, ponadnarodowej, „republik przyjaciół” (używając przywołanego już określenia Timofiejewa) znalazła wartość wyekspozowania realizację w *Grenadierze-filozofie*. W powieści Godebskiego komunikacja werbalna jest tylko jednym z wielu środków porozumiewania się z drugim człowiekiem, a do tego chyba mało skutecznym, na co nieraz w toku poszczególnych wydarzeń zwraca uwagę narrator:

Kapitan M... spojrzal na mnie; czytalem w jego oczach, co mial wyrazic. [G 10]

Nie odważyła się przemówić, ale jej wejrzenie dało nam poznać, czego od nas oczekiwał jej smutek [...]. Nie śmiała równie nam podziękować; lży tylko same były odpowiedzią jej serca. [G 13]

Zbyło nam w tej chwili na wyrazach; ale wejrzenia nasze malowały mu stan, w jakim nas porzucał. Odchodzi wzrokiem naszym śledzony. [G 45]

Porucznik Martini, oddając paczkę złota sekretarzowi, ściszał go, nie mogąc rozrzewniony wymówić słowa, potem rzucił się na łono nasze; odpowiedzieliśmy jemu równym uczuciem, a ścisając na przemian jeden drugiego zdało się nam, iż płacimy dług czułości osobie Jana Henry. [G 61]

Przytoczone fragmenty stanowią egzemplifikację idealnych, bo nie zmediatyzowanych relacji międzyludzkich, jednocześnie też obnażają niewydolność słowa zarówno jako środka ekspresji przeżyć wewnętrznych podmiotu, jak i narzędzia sprzyjającego budowaniu oraz zacieśnianiu więzi z drugim człowiekiem⁴⁰. Warto przy tym podkreślić, że choć rozmowy prowadzone przez bohaterów częstokroć komplikują ich relacje (czego przykładem jest przywołana wymiana zdań między

³⁸ B. B a c z k o, *Rousseau: samotność i wspólnota*. Gdańsk 2009, s. 153.

³⁹ Wyraźnym przykładem egalitarnych, nieobcych wszak oświeceniowi *in toto*, tendencji są słowa przyjaciela Jana z dzieciństwa: „Dzieliłiśmy obydwaj jednę przekonanie, / Że nie stan w ludziach cenią, ale ludzi w stanie” (G 59).

⁴⁰ Problem językowej niewyraźności podejmują rozprawy wchodzące w skład tomu *Literatura wobec niewyraźnego*. Praca zbiorowa (Red. W. B o l e c k i, E. K u ż m a. Warszawa 1998).

grenadierem a polskimi legionistami), mogą też przynieść ulgę, którą – jak wolno się domyślać – odczuł Jan, dzieląc się z towarzyszami historią swojego życia. Wyznanie grenadiera poprzedziły jednak zdarzenia i sytuacje wykorzystane przezeń do poznania „prawdziwych twarzy” polskich legionistów, zrozumienia motywów oraz intencji ich postępowania.

Podczas lektury utworu trudno zatem oprzeć się wrażeniu, że o uczuciach bohaterów znacznie wyraziściej niż słowa przez nich wypowiedane świadczą opisy zachowań poszczególnych postaci. Co więcej, w sytuacjach napięcia emocjonalnego to spojrzenia, gesty jawią się jako podstawowe, prymarne środki służące uzewewnętrznianiu „ja” i komunikowaniu się z drugim człowiekiem, które oddają to, czego nie da się przekazać za pomocą języka.

W porozumieniu osiąganym przez bohaterów, opartym na uczuciu i bezrefleksyjnej intuicji, niepotrzebna jest komunikacja werbalna, znacznie bardziej narażona na manipulacje czy niedopowiedzenia. Oczywiście, taki typ relacji możliwy jest, jak wynika z lektury powieści, tylko pomiędzy ludźmi „czułymi”, których – jak grenadiera – należy rozpoznać, „zdemaskować”, odróżniając „pozorną” tylko obojętność od „prawdziwej” życzliwości.

Mając na uwadze to, co powiedziano do tej pory, zasadne wydaje się pytanie dotyczące konwencjonalizacji powieści czulej i – w konsekwencji – zjawiska stylizowania się „ja” na człowieka „czulego”, którego zachowanie określone jest przez kulturowo wypracowany repertuar gestów czy zachowań. Problem ten dostrzegł i wskazał sam grenadier, „winszując czułości” polskim legionistom, nie wyciągnął jednak z niego ostatecznych wniosków. W świecie powieściowym ocalono wiarę w możliwość poznania „prawdziwego” człowieka, dotarcia do sfery jego doznań i emocji, ale też skuteczności „odsłonięcia się” przed Innym. Kwestie, które pozostają dla bohaterów problematyczne czy nierozstrzygalne, nie dotyczą ich charakterów (te wydają się stabilne – umocnione cnotą i wsparciem wiernych towarzyszy), lecz wyrastają z tego, co znajduje się na zewnątrz „republiki przyjaciół”.

Podjęta w szkicu próba uchwycenia sposobów objawiania się „ja” i jego sytuowania wobec Innego w *Grenadierze-filozofie* to jedynie wstępne nakreślenie problemu badawczego, który domaga się dalszych, pogłębionych rozważań. Można wszakże chyba wyrazić nadzieję, że już zaprezentowane analizy uzasadniają przyjęty tryb lektury, na pierwszym planie sytuujący partie powieści poświęcone ekspresji stanów wewnętrznych bohaterów. W procesie kontynuacji studiów nad zasygnalizowanymi już kwestiami, należałoby przede wszystkim w szerszym zakresie uwzględnić przeobrażenia dotyczące prozy oświeceniowej – tak europejskiej, jak i rodzimej. Pytania, które można by wtedy zadać, pozwoliłyby silniej osadzić utwór Godebskiego w kulturze oraz mentalności późnego oświecenia i przemyśleć znaczenie tej powieści w historii literatury polskiej, wychodząc nieco poza problematykę narodową i patriotyczną. Kwestie te odgrywają, oczywiście, istotną rolę w powieści, nie wyczerpują jednak zagadnień w niej podejmowanych.

Zawarta w tytule proponowanej tu interpretacji metaforyczna formuła „twarzy autentycznej” odsyła do równie ważnego dla zrozumienia i powieści, i czasów, w których ona powstała, ideału autentyczności oraz do nadal aktualnego, nawet jeśli poddawanego rewizjom i reinterpretacjom, postulatu „bycia sobą”. Pojawiają-

ce się nieustannie w świecie przedstawionym opozycje: prawda–pozór oraz twarz–maska, choć nie wypowiedziane wprost, są fundamentem konstrukcji utworu. W tym świetle podtytułowe dookreślenie: „powieść prawdziwa”, świadczy o randze – istotnego w oświeceniu – ideału szczerości i przejrzystości relacji międzyludzkich, wyznawanego także przez autora empirycznego, oraz o silnym pragnieniu, by ideał ten okazał się osiągalny. Nie można wszakże zapomnieć o tym, że pierwszoosobowa narracja oddaje jednostkowy punkt widzenia, nawet jeśli opowiadaczowi zdarza się używać liczby mnogiej, kiedy wspomina o sobie i kapitanie M..., całkowicie dzielającym zresztą jego emocje i poglądy. W takiej optyce poszukiwanie „twarzy autentycznej” ma zwrotny charakter – to próba maksymalnego zbliżenia się do drugiego człowieka, by uzyskać dzięki temu potwierdzenie oblicza własnego, kreowanego zgodnie z pożądanymi normami i wartościami.

Abstract

PATRYCJA BAKOWSKA Adam Mickiewicz University, Poznań

APOTHEOSIS OF “AUTHENTIC FACE.” ON CYPRIAN GODEBSKI’S “GRENADIER-FILOZOF” (“GRENADIER THE PHILOSOPHER”) INTRODUCTORY REMARKS

The primary goal of the sketch is an attempt at grasping the modes of protagonist presentation in Godebski's piece *Grenadier-filozof* (*Grenadier the Philosopher*). Special attention is paid to such parts of the text that refer to appearance, behaviours, and emotional states of the protagonists, all being key parts which, in a broader perspective, allow to answer the question about the ways of manifesting the self in the analysed piece and the connections of the mentioned ways with the modernity crystallising in the Enlightenment. Among the modes of protagonist presentation of which Godebski took advantage we may find, *inter alia*, influence of sentimentalism, the literary trend that favoured searching for new ways of expressing the subject which were also crucial from the perspective of the subsequent transformations in the sphere of identity that took place at the turn of the 18th and 19th c. The strategies under scrutiny induce to consider the influence of authenticity ideal, which finds its implementations in the thoughts of the leading representatives of the Age of Reason, on the desired patterns of behaviours and interhuman relations presented in *Grenadier the Philosopher*.